

Gdy cicho w powietrzu, a deszcz pada, oryl musi płynąć i moknąć; gdy wiatr towarzyszy pogodzie, tratwy nie mogą płynąć, więc oryl „wyleguje się w budzie, aż go kości bołą“.

Zapisał i objaśnił *Dr. Mi. Ja.*

Analogie „Boskiej Komedy“ w Egipcie i Persyi. Prof. Edward Porębowicz w znakomitej swojej książce o Dancie (Nauka i Sztuka, T. II.) zajmuje się w osobnym rozdziale (od str. 73) źródłami „Boskiej Komedy“ i przy tej sposobności zestawia opisy wędrówek po tamtym świecie u różnych narodów w różnych czasach. Należy podnieść fakt nieznaną prof. Porębowiczowi, że w r. 1880 odkrył egiptolog rosyjski Waldemar Goleniszczew papirus z opowieścią ludową z czasów XII. dynastyi, której dał tytuł „Rozbitek“, a która jest najstarszą znaną baśnią o żywym, dopuszczonym bezkarnie pomiędzy zmarłych. Goleniszczew podał wiadomość o swoim odkryciu na V. Kongresie międzynarodowym orientalistów w Berlinie, przed rokiem zaś (1906) ogłosił transkrypcję hieroglificzną z przekładem francuzkim i komentarzem w „Recueil de travaux“ (tom XXVIII). Ciekawych treści odsyłam do źródła, lub do „Contes populaires de l’Egypte ancienne“ profesora Maspero (3-cie wydanie, str. 84—92). Zaznaczam, że już Maspero zowie „Rozbitka“ dalekim przodkiem „Boskiej Komedy“ (ib. str. LXXI). Niepodobna również w zestawieniu analogii pominąć milczeniem perskiej „Księgi Arda Virafa“ (autor Nikszapur?), wydanej wraz z tłumaczeniem angielskim przez Hauga (1872), zawierającej szczegółowe widzenia rozkoszy niebieskich i kar piekielnych w 101 rozdziałach, pod przewodnictwem posła boskiego Serosza i anioła ognia Atoza Jazada. Czas powstania przypuszczalnie VI. lub VII. wiek po Chr.; streszczenie w J. A. Święcickiego „Historji Literatury Perskiej“ (II. wyd., 1907, str. 150—157).

Tadeusz Smoleński.

„Kto daje i odbiera — ten się w piekle poniewiera“.
Analogia indyjska. J. A. Święcicki przytacza w swojej „Literaturze indyjskiej“ (wyd. II., Warszawa 1907 — str. 263) epizod z Bhagaraty Purany pt. „Krowa Brahmina“. W epizodzie tym młodzi książęta podczas wycieczki w lesie znaleźli studnię wyschniętą, na której dnie ujrzeli olbrzymią salamandrę. Kryszna zdołał ją wyciągnąć, ale zaledwie dłoń jego dotknęła gada, sa-

lamandra zamieniła się w mężczyznę, wielkiej urody, o wspaniałych szatach. Mąż ten tak przemówił:

„Nazywam się Nriga; byłem królem, jednym z monarchów najszlachetniejszych z hojności. Ile jest ziarenek piasku na ziemi, ile gwiazd na niebie i kropli deszczowych w obłokach, tyle dałem krów brahminom... Prócz krów dawałem ziemię, złoto, konie, domy, słonie, dziewice młode wraz ze sługami... Otóż krowa zbłąkana czcigodnego brahmina zamieszła się bez wiedzy mojej do stada, które ofiarowałem brahminowi. Właściciel tej krowy, dostrzegłszy ją w stadzie ofiarowanym, zawołał: to moja. Nie, odpowiedział brahmin: to moja, dał mi ją Nriga. I wywiązała się pomiędzy nimi sprzeczka. Wówczas ludzie mi mówią: dajesz i odbierasz? Przerażony temi słowami, rzeknę do brahminów spór wiodących: Dam za tę jedną krowę sto tysięcy; bądźcież pobłażliwi dla człowieka, który zgrzeszył przez nieświadomość. Nie narażajcież mnie na niebezpieczeństwo popadnięcia w otchłanie piekła“...

Ale Nriga nie uniknął strasznej kary przemiany w salamandrę! Zwracam uwagę, że wyrazy dajesz i odbierasz przytacza sam p. Święcicki rozstawionym drukiem. Choć wina Nrigi spotęgowana została tem, że odebrał własność brahminowi, nie zwykłemu śmiertelnikowi, samo zestawienie wyrażań dziwnie przypomina nasze swojskie przysłowie i stąd wydało mi się zbliżenie godnem uwagi.

Tadeusz Smoleński.

